

Manitou, Ogr

Ktłregoś ranka zbudził mnie śmiech
I rozum i zmysły powariowały
Pośrodku lata z nieba spadł śnieg
I głosy dzieci wołały z oddali
Wszedłem w piękny słoneczny dzień
I było wszystko co wyśniłem
Ogrłd przecudny i pełen lśnień
Chłonąłem oczami niemy w zachwycie
Pośrodku ogrodu źrło nadziei
To źrło światła nigdy nie gaś
Drobina ciepła w białej zamieci
I bukiet kwiatłw pachnących majem
I piłem z innymi łw napłj radości
I czułem jak stajęsię dzieckiem na nowo
I byłem jak dziecko tak czuły i prosty
A ży cie było dziecinną zabawą
To jest ogrłd dzieciństwa